Nr 280. Kraków, Czwartek 5 Grudnia 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf.. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Gorzkie pytania.

Pisząc zaledwo onegdaj w rubryce „Z obozów ruskich“ o zajściach na uniwersytecie lwowskim i o stanowisku wobec nich prasy ruskiej, nie spodziewaliśmy się, że tak rychło przyjdzie nam ponownie zabrać głos w tej sprawie.

Zaszły jednak w tym krótkim przeciągu czasu zdarzenia, które nas zmuszają do odezwania się, zdarzenia, wobec których trzeba użyć całej siły woli, aby zachować spokój, a powstrzymać cisnące się pod pióro wyrazy oburzenia.

A więc dla zachowania zupełnej bezstronności, podajemy najpierw suche fakta, uwagi swoje zachowując na koniec artykułu.

I tak — jak to już z wczorajszych telegramów wiadomo — deputacya rusko-ukraińskiej młodzieży wręczyła wczoraj rektorowi lwowskiego uniwersytetu drowi Rydygierowi pisemne oświadczenie w odpowiedzi na odezwę senatu, a z podpisami przeszło 400 słuchaczy ruskiej narodowości, którzy zapowiadają, że występują z uniwersytetu i nie powrócą, aż ogólna uchwała stwierdzi, że mogą to zrobić „bez poniżenia akademickiego i narodowego honoru“.

Jako powód swojego kroku, ruska młodzież podaje swoje opinie o odezwie senatu, rzekomo stwierdzając:

„1) że ta odezwa swoją treścią i tonem poniża honor i godność uniwersytetu;

„2) że ta odezwa podnosi do znaczenia kierujących uniwersytecką władzą zasad narodową nietolerancyę, jaką powodowały się dotychczas jednostki z pomiędzy profesorskiego kolegium;

„3) że skutkiem tej odezwy spada odpowiedzialność za smutne zajścia z ostatnich dni, jaka ciężyła dotychczas na jednostkach, na cały senat, jako władzę kierującą lwowskim uniwersytetem;

„4) ta odezwa daje nam jak najkategoryczniejsze zapewnie, że prawa, jakie przysługnją nam według ustawowych postanowień, będą i nadal z rozmysłem deptane, a nasza godność jako akademików i Rusinów-ukraińców poniżana.“

Równocześnie młodzież ruska z udziałem teologów uchwaliła dla siebie rezolucye, w których, między innemi, „wzywa się towarzyszy bez różnicy partyi do solidarności w secesyi“, zaś „tych, co złamią solidarność w secesyi, publikuje się jako zdrajców narodowej sprawy“. Młodzież zaś technicka ruska uchwaliła rezolucye z sympatyami dla akademików, dodając, że „tych studentów, którzyby nie poddali się ogólnej woli ukraińsko-ruskiej młodzieży, uważa za najpodlejszych zdrajców narodowej sprawy“.

Ponieważ odezwa lwowskiego senatu uniwersyteckiego stała się rzekomym kamieniem obrazy dla młodzieży ruskiej, przeto bezpośrednio po „manifestach“ tej młodzieży, podajemy dosłowny tekst odezwy, o której poprzednio zamieściliśmy tylko krótką wzmiankę. Opiewa ona, jak następuje:

„Mury naszego uniwersytetu były dnia 19 b. m. widownią zaburzeń i wstrętnego bezprawia. Wiadomo jest bowiem, że pewna liczba słuchaczów uniwersytetu narodowości ruskiej nie czekając na dozwolony i naznaczony na godzinę 7 wieczorem termin wiecu, odbyła tego dnia, wbrew wyraźnemu zakazowi, wiec w godzinach południowych, to jest w porze, przeznaczonej na wykłady. Na tym nielegalnym wiecu, oprócz powziętych rezolucyj w sprawach, na które rektor zezwolił, umieszczono jeszcze na porządku dziennym dalsze uchwały, a ponad to jeszcze inne uchwały, które w najwyższym stopniu uwłaczają władzom akademickim. Rektor uniwersytetu, spełniając swój obowiązek, udał się wraz z kilku profesorami do sali, chcąc wezwać młodzież, by opuściła salę i ogłosić nielegalność wiecu bezprawnego. Zgromadzeni słuchacze przyjęli rektora i profesorów świstem, dzikiemi krzykami, stukiem i obraźliwemi wyrazami, zaś służbę uniwersytecką asystującą, uderzono kilkakrotnie laskami.

„Senat akademicki przekonał się niebawem, że to niebywałe dzikie zachowanie się nie było wybuchem młodzieńczej nierozwagi, lecz że te wszystkie rezolucye, a także i popełnione ekscesa były już naprzód z góry obmyślane. Samo się przez się rozumie, że za tego rodzaju niebywałe i ciężkie wykroczenia przeciw ustawom i porządkowi akademickiemu będą winnym wymierzone słuszne i sprawiedliwe kary. Dotychczas ogłoszono już je dla 5 sprawców rozruchów w dniu 19 b. m. Przeciw innym winnym śledztwo jest w toku.

„Po tych smutnych zajściach wzywamy młodzież akademicką, aby w łączności z władzami uniwersyteckiemi strzegła powagi i honoru wszechnicy, która z wolą miłościwego Monarchy udziela nauki w obu językach ojczystych i jest — o czem niech pamięta młodzież ruskiej narodowości — jedyną na świecie szkołą, w której katedry ruskie istnieją i coraz rosną w siłę.

„Zachowanie się wasze, panowie, spokojne i poważne, ale zarazem nacechowane stanowczością, niech będzie obroną powagi i przywilejów Almae matris, w duchu uroczystych ślubowań, złożonych w chwili, gdyście otrzymali godność akademików, iż będziecie pamiętać o obowiązku posłuszeństwa ustawom akademickim.

„Wykłady rozpoczną się w dniu 3 grudnia b. r., ale jedynie na wydziałach świeckich, wykłady bowiem na wydziale teologicznym pozostaną nadal w zawieszeniu, aż do dalszego rozporządzenia“.

Jak wiadomo, wskutek — zdaje się — interwencyi posła Romańczuka, a za pośrednictwem ministra Hartla, senat zmienił pierwotne swe postanowienie i pozostawił uniwersytet zamkniętym aż do dalszego rozporządzenia.

Podając „dokumenty“ do wczorajszej secesyi akademików ruskich, z kolei musimy cofnąć się chronologicznie wstecz do sprawy prof. Hruszewskiego z prof. Twardowskim, który rzekomo jako dziekan filozoficznego wydziału miał odebrać głos prof. Hruszewskiemu za to, że przemawiał po rusku. Otóż podajemy poniżej dosłownie ustęp z protestu, jaki prof. Hruszewski wniósł w tej sprawie do protokołu z owego posiedzenia, a czerpiemy ten cytat z tak chyba niepodejrzanego dla Rusinów źródła, jak „Diło“:

„Podpisany — tj. prof. Hruszewskij — zaczął mówić po rusku, jak mówił na posiedzeniach fakultetu przez cały czas swojej profesury (od roku 1894). Kiedy d z i e k a n, p r o s z ą c, a b y p o d p i s a n y m ó w i ł p o p o l s k u, m o t y w o w a ł t o t e m, ż e p o r u s k u n i e r o z u m i e, podpisany zaproponował, że będzie mówił powoli, a niezrozumiałe słowa postara się wytłómaczyć, po polsku jednak mowić nie podejmuje się, motywując, że to robi jemu trudność. Kiedy dziekan nie przystał na to, podpisany wstał, aby wyjść. Wtem dziekan zwrócił się do prof. Studzińskiego z propozycyą, aby przetłómaczył wniosek podpisanego. Ale ponieważ p r o f. S t u d z i ń s k i z a m i a s t t e g o z a c z ą ł s t a w i a ć w n i o s e k o d s i e b i e, p o d p i s a n y w y s z e d ł.“

Powracamy do secesyi akademików ruskich. Prasa ruska naturalnie zabrała głos w tej sprawie. „Diło“ zamieściło na szerokość trzech szpalt drukowaną odezwę, utrzymaną w biblijno-dytyrambicznym tonie, a zaczynająca się od słów: „Rusko-ukraiński narodzie!“ — Powiada się tam między innemi do narodu ruskiego: „To nie słońce zachodzi na widnokręgu Twego nieba, nie gwiazdy Twoje gasną w ciemnych i tajemniczych przestrzeniach — Narodzie! To syny Twoje porzucają dziś święte progi Twoich ziemi“. — Dalej jest zapewnienie, że „nowego słońca świtają już łuny“, a wreszcie wezwanie: „A synom Twoim na dzień nowy, na trud wielki, na drogę daleką — na walkę daj Twego słowa siłę, daj słowo talizman!“

Zaś „Rusłan“ drukuje numer w czarnych obwódkach a w nim artykuł wstępny p. t. „Narodowa żałoba“.

Powiedziano tam, że młodzież ruska „znajdzie się w bardzo trudnem położeniu“, gdyż „wielu z nich potraci lata, a tem samem i opóźni się wytwór ruskiej inteligencyi na stanowiskach“. Secesya akademicka po secesyi sejmowej, wedle „Rusłanu“, jest „smutnem świadectwem dla polskiej hakaty“, a Rusini powinni wobec prowokacyi „zachować powagę i świadomość swego dostojeństwa obywateli austryackiej monarchii“.

„Rusłan“ więc kieruje do ogółu ruskiego taką odezwę: „Niechaj zamilkną muzyki i tańce w naszej Galicyi, — niech ruskie krasawice wstrzymają się od balów i hucznych zabaw, dopóki młodzież, co była duszą tych zabaw, potrzebuje moralnej i materyalnej pomocy, dopóki nadzieje naszej przyszłości więdną, podcięte kosą polskiej nietolerancyi“.

Oto bez słowa dodanego i słowa ujętego wiernie podane fakta.

I cóż na to wszystko powiedzieć? Czyż nie przychodzi doprawdy załamać rąk nad nieszczęśliwym narodem ruskim, któremu na przewodników narzucają się ludzie, co nie znają innego środka walki, jak obłuda, kłamstwo, judzenie? gdzie prasa, zamiast być głosem rozsądku i opamiętania względem z natury rzeczy zbyt gorącej młodzieży, ustawicznie podżega jej wzburzenie tendencyjnie skrzywionem przedstawieniem rzeczy!

Kiedy Rusin, profesor Studziński, postąpił nielojalnie względem kolegi prof. Hruszewskiego i zamiast przetłumaczyć jego wniosek, postawił swój własny, przekręca się rzecz z gruntu, powiada się młodzieży, że to prof. Twardowski odebrał głos prof. Hruszewskiemu, aby wywołać zaburzenia.

Kiedy zaburzenia wybuchły, kiedy słownie i czynnie znieważono profesorów, a pobiło pedelów, powiada się prasie ruskiej, że ze strony senatu wyszła „prowokacya“ a bijący pedelów akademicy to „heroi“.

Kiedy pomimo to społeczeństwo polskie zachowało zimną krew, a prasa polska, potępiając wybryki, oświadczyła się za uniwersytetem ruskim, kiedy zapadały w tym duchu uchwały na polskich zgromadzeniach, a nawet najbardziej dotknięta, bo najbliższa, młodzież lwowska uchwaliła, że „wstrzymuje się od popierania żądań ruskich“ z powodu wybryków, dając tem do zrozumienia, że nie jest im w zasadzie przeciwna, kiedy wreszcie posłowie polscy zajmują w Wiedniu wprost przychylne stanowisko względem wniosku p. Romańczuka, przemilcza się poprostu te objawy sympatyi i poparcia, aby módz prawić drukiem i słowem młodzieży o „polskiej hakacie“ i o „polskiej nietolerancyi!“

Kiedy wreszcie wychodzi odezwa senatu, wzywająca młodzież nietylko ruską, ale i polską do zachowania powagi i przypominająca Rusinom, że powinni strzedz tego, co mają już pod względem narodowym na uniwersytecie lwowskim, wmawia się w młodzież ruską, że to znowu prowokacya!

Aż doprowadzono, ku źle ukrytej radości pism ruskich, do secesyi.

A jak nisko i... „szlachetnie“ brzmi np. w kiepsko pokrytych szatą obłudnej „żałoby“ wybuchach radości „Rusłana“ owo wkupianie się w łaski czapki z bączkiem przez ćwierkanie w oczy „obywatelstwem austryackiem“!

Doprawdy, najcierpliwszemu z Polaków może wreszcie zabraknąć cierpliwości. Nie dość, że dobrowolnie gotowi jesteśmy dać Rusinom, czego żądają, ale za to robią nas jeszcze hakatystami!

Mimo wszystko społeczeństwo polskie zachowa równowagę i nie będzie przeczyć praw należnych Rusinom, nie będzie występować przeciw ruskiemu uniwersytetowi. Ale dlaczegóż mamy się zrzekać praw własnych?

„Diło“ powiada, że Rusini nie godzą się na „polski stan posiadania“; a czyż nie byłoby naruszeniem tego „stanu posiadania“, gdyby polski dziś uniwersytet lwowski zmieniono w utrakwistyczny, polsko-ruski, aby potem, z lada powiewem nieprzychylnym w Wiedniu, zmienić go w czysto ruski?

Jeżeli akademicy ruscy zamiast uczyć się wolą robić demonstracye, jeżeli nie chcą chodzić na wykłady, to niech sobie nie chodzą. Ale dlaczego młodzież polska, która nic w tej sprawie nie zawiniła, na pierwsze żądanie pp. Romańczuka i Barwińskiego, przez ponowne zawieszenie wykładów ma być pozbawiona możności pobierania dalszej nauki?

Oto szereg pytań, gorzkich i nieprzyjemnych może, ale potrzebnych, jakie nastręcza z góry i tendencyjnie — jak to dzisiaj jest widoczne — zorganizowany przez Rusinów lwowski skandal uniwersytecki. Odpowiedź zaś na te pytania znajdzie sobie społeczeństwo polskie — a i ruskie także!

Złe przepowiednie.

(Korespondencya „N. Reformy“).

Wiedeń, 3 grudnia.

(— r.) Któż zdoła określić chwilowe położenie? Chaos, z którego wciąż wyłania się coś nowego, nowe wytwarzają się i nieprzewidziane trudności. Wczoraj Koerber, jak nowożytny Diogenes, szukał z latarnią w ręku naglącego wniosku, by wybrnąć z kłopotu, a gdy w końcu, dzięki pomocy niemieckiej lewicy, znalazł, czego szukał, musieli w dodatku ministrowie rozpocząć „ad hoc“ obstrukcyę w formie odpowiedzi na interpelacye, by przynajmniej czemkolwiek zabić czas posiedzenia.

Z wielkiem wytężeniem sił „przebiczowano“ na dzisiejszem posiedzeniu Izby pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego i tuż nowe kłopoty, nowe trudności, z których nie było innego wyjścia, jak zniewolenie prezydenta Vettera do oświadczenia, iż termin następnego posiedzenia Izby oznajmi w drodze pisemnej. — Chociaż wiedziano, że to stało się jedynie z przyczyny, by utrzymać wolną drogę dla załatwienia prowizoryum budżetowego w drugiem czytaniu, mimo to fatalnie brzmiące „zawiadomienie w drodze pisemnej“, którego już nie raz używano dla nagłego zamknięcia sesyi parlamentarnej, sprawiało nawet w gronach poselskich pewną sensacyę, zwłaszcza, iż powietrze polityczne wciąż jest przesycone pogłoskami i obawą rozwiązania parlamentu, a nadto krążą jeszcze i inne niepokojące pogłoski.

Dzisiejsze posiedzenie, które przyniosło kilka mów, wcale niemile brzmiących dla rządu, szczególnie ostrą mowę p. dra Pacaka, zakończyło się po załatwieniu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, z powodu braku materyału, dość wcześnie. Po posiedzeniu zgromadzili się prezesi klubów na konferencyę i znowu wyniknęło nowe zamięszanie i nowe nastręczyły się trudności.

Przed konferencyą sądzono, że na razie rzecz pójdzie gładko. Izba będzie świątkowała aż do załatwienia prowizoryum budżetowego w komisyi, potem prezydent zaprosi posłów pisemnie na piątek (6 b. m.) na posiedzenie, na którego porządku dziennym postawione będzie drugie czytanie budżetu prowizorycznego, jako punkt pierwszy. Konferencya prezesów miała to zatwierdzić. Tymczasem na konferencyi piękny plan zburzony został nie do poznania, — gdyż wypłynęła znowu sprawa wniosków naglących, z którą się nie zdołano uporać. Słowieńcy i Rusini ustępowali już miejsca prowizoryum budżetowemu, ale pod warunkiem, jeśli ich wnioski naglące w sprawie wszechnic będą odesłane wprost do komisyi szkolnej. Temu sprzeciwili się Wszechniemcy i porozumienie rozbiło się. Tym sposobem stanęła rzecz tak, że na piątkowem posiedzeniu, jeśli do tego czasu nie znajdzie się jaki nowy środek, zamiast drugiego czytania prowizoryum budżetowego będzie Izba znowu obradowała nad wnioskami naglącemi, a budżet, w pomyślnym razie, przyjdzie dopiero na przyszły tydzień na porządek dzienny.

Ale kto zaręczy, że już jutro nie zajdzie coś nieprzewidzianego? Nad parlamentem ciąży jakieś fatum. Rzeczy wikłają się coraz bardziej, wszystko się rwie raz na konferencyi prezesów, to znowu w ręku rządu tak, że zaiste trzeba się przygotować na najgorsze wypadki. Wytrawni politycy ruszają ramionami i mówią, że jeśli tak dalej pójdzie — a zmiany na lepsze nie ma widoku — nie będzie innego wyjścia, j a k o d r o c z y ć p a r l a m e n t n a c z a s d ł u ż s z y, l u b r o z w i ą z a ć I z b ę.

Wątpić atoli należy, czy z nową Izbą powiodłoby się rządowi lepiej.

Doniosłe obrady.

Można być, albo nie być zwolennikiem upaństwowienia kolei żelaznych, ale na każdy sposób musi się przyznać, że stan rzeczy, jaki obecnie mamy w Austryi, możnaby zaliczyć niemal do dziwolągów. Ani niema w tem zasady, że koleje powinny być przedsiębiorstwami prywatnemi, ani przeciwnej, logicznie pojętej i przeprowadzonej dążności ku upaństwowieniu.

Upaństwowione, lub pozostające w zarządzie państwowym grupy linij kolejowych, poprzerywane są liniami prywatnemi, a połowiczność ta odbija się bardzo ujemnie na stosunkach państwa. — Przedewszystkiem wskutek tego niepodobna zaprowadzić jednolitości w taryfach kolejowych, temsamem zaś dostosować tych taryf do potrzeb ekonomicznych ludności. Powtóre w takim stanie rzeczy państwo nie

MICHAŁ BAŁUCKI.

9 (Ciąg dalszy).

„Powieść nie jest tylko prostą kopią pojedynczych epizodów życia i chybia swego zadania, jeżeli przestaje na malowaniu typów i charakterów, choćby najgenialniej, na zręcznem plątaniu wypadków i rozciekawieniu. Ona powinna wykazać głębszą, nieśmiertelną prawdę i sprawiedliwość, nurtujące na dnie czynów ludzkich, musi nietylko mówić: jak, ale i dlaczego? Najznakomitsze typy, najsprytniejsza intryga, pozostaną tylko bawidełkiem, sztuczką, jeżeli w nich czytelnik nie doczyta się tego, co go n a u c z y ć, p o d n i e ś ć i u m o r a l n i ć m o ż e. Szkoda byłoby zaiste czasu na przeczytanie kilku tomów powieści na to tylko, aby się dowiedzieć, jakie ubranie nosił pan Pafnucy, jaki charakter miała panna Placyda, lub przez jakie trudności musiał przechodzić pan Gerwazy, zanim połączył się związkiem małżeńskim z panną Balbiną. Nie pojmujemy celu takich powieści. Anatomia nie jest ostatecznym celem medycyny, ale tylko środkiem do poznania ciała, by je potem skuteczniej leczyć można. Powieść, która przestaje na anatomizowaniu serca ludzkiego, opisuje choroby i jego zboczenia, w połowie dopiero spełnia zadanie swoje i środki bierze za cel. („Byle wyżej“).

Tak pojmując zadanie powieści, starał się też Bałucki zastosować do tego pojęcia w całym swym zawodzie powieściopisarskim. Tendencya etyczna i społeczna przebija się wyraźnie w każdym jego utworze.

Najsilniej widzimy to w „Młodych i starych“. Dziś, co prawda, powieści tak się nie pisze. Forma powieści wydoskonaliła się, więc nie wolno autorowi ciągle mówić od siebie, zapowiadać, gdzie teraz poprowadzi, co pokaże, nie wypada mu odbiegać od przedmiotu, nawiązywać nić dyskusyi między sobą a czytelnikiem, — a to wszystko spotykamy w „Młodych i starych“. Co więcej, razi nas dzisiaj intryga oparta jeżeli nie wprost na nieprawdopodobieństwach, to na małoprawdopodobieństwach, razi przeładowanie utworu sensacyami i efektami melodramatycznemi.

Ale choć się dziś tak powieści nie pisze, to pod innym względem szkoda, że się podobnych im nie pisze. Przynajmniej u nas jest ich mało, bo gdzieindziej nietylko mają jeszcze prawo bytu, ale niektóre z nich noszą nawet miano arcydzieł. W „Młodych i starych“ widzimy całą duszę autora; wiemy, czego chce, do czego dąży, co go boli, co cieszy, co kocha, czego nienawidzi. Możemy mieć zupełnie inne na świat poglądy, ale musimy uznać, że przemawia do nas człowiek, myśliciel, obywatel, patryota. Zapewne, że pobieżnie, zwłaszcza wobec tołstojowskiego „Wskrzeszenia“, ale bądź co bądź porusza kwestyę ludzkiej sprawiedliwości i prowadzi do więzień, protestując przeciw ich urządzeniu. W innem miejscu wybornie piętnuje manię pojedynkową; gdzieindziej wyprzedza lombrosowską teoryę dziedziczności. Chciał, jak sam mówi, „rozwiązać (?) zagadkę przeznaczenia, wolnej woli, opatrzności i dopatrzeć się związku między życiem pokoleń nowych i tych, co przechodzą lub przeszły“. A ponieważ powieść toczy się na tle politycznem lat 1860—1861, więc mamy nietylko obraz ruchu i walk wewnętrznych pomiędzy młodzieżą krakowską, ale i ciekawe echo poglądów ówczesnych na kwestyę ruską, żydowską, na stosunek nasz do Austryi i na program narodowy. Z tego powodu „Młodzi i starzy“ są miejscami dokumentem historycznym, bo charakteryzują usposobienie i dążności „młodych“. Tak n. p. Bałucki zatrzymuje się dłużej nad dyplomem październikowym (1860), który, jak wiadomo, rozpoczął nową erę konstytucyjną w Austryi. Dla ciekawości przytaczam parę ustępów:

„Manifest ten (dyplom) był w istocie małoważny, jak wszystkie niby zmiany w Austryi. Polityka austryacka jest wiecznie tasama; „o b i e c a ć t r o c h ę, z t e j t r o c h y z r o b i ć n i e w i e l e, a z r o b i e n i e s a m o z w l e k a ć d o p ó k i m o ż n a, d o p ó k i w y p a d k i n i e z n a g l ą d o z r o b i e n i a.“

„I nie może być inaczej; Austrya rozumie dobrze swoje położenie i rady autonomistów nie oszukają jej; w rozdaniu władzy widzi upadek swój. Może być pewna o Tyrol północny, o swoje dziedziczne posiadłości, może nawet i o Węgry, ale któż jej zagwarantuje posiadanie reszty? Weźmy np. Galicyę, przypuśćmy w niej namiestnika Polaka, rady powiatowe i urzędników obieralnych — cóż się wtedy stanie? Austrya zyskuje sobie wprawdzie większą część obywatelstwa ziemskiego, która obawia się ruchu, a której skrupuły patryotyczne uspokoiłaby konstytucya i koncesya; ale obok tego przy większej wolności, Galicya stałaby się zbiegowiskiem malkontentów innych zaborów Polski, emigracyi — słowem, zbiorowiskiem najruchliwszych i najzapaleńszych ludzi, których lada czem nie zaspokoi. I ona więc i dwa inne najazdy byłyby z tego punktu zaniepokojone.

„Nie dla wiadomości tronów spisałem powyższe uwagi; zostawiam to „Czasowi“ krakowskiemu, który z wysokości małego miasteczka rzuca monarchom rady. Śmieszni są ci, co na oktrojowanych koncesyjkach najazdu budują przyszłość narodu. N a j n i e p o z o r n i e j s z a p r a c a, p o c z ę t a z a g r a n i c a m i k o n c e s y i n a j a z d u, m a w s o b i e p r z y s z ł o ś ć; k a ż d a w o l n i e j s z a n a w e t u s t a w a, n a d a n a p r z e z t e n r z ą d, m a w s o b i e z a r o d y ś m i e r c i i n i c n i e w y d a n a p o ż y t e k n a s z. Tak było zawsze, tak było i z manifestem.

„Manifest warował: równość w obliczu prawa, wolność religijną, wspólność obowiązków, władzę ustawodawczą i język.

„Rzecz na wzór olśniewająca oczy, w istocie nic; czas pokazał, o ile manifest urzeczywistnił i usprawiedliwił nadzieje nasze... Wolność osobista zależała od samowoli policyi. W Krakowie, już po ogłoszeniu konstytucyi, Pauman, dyrektor policyi, uganiał się z policyantami po mieście; kazał gwałtem odrywać drzwi sklepów, które kupcy pozamykali z powodu nabożeństwa; własnoręcznie aresztował za włosy i oddawał w ręce policyantów; strzelano po ulicach do ludzi na postrach; język wykładowy w szkołach zyskał troszkę więcej wolności, ale był zawsze tylko na usługach niemieckiego — Sejm krajowy otworzono na to tylko, aby zrobić wybory do Rady państwa.

„Na tem skończyła się farsa; koniec jej był przewidziany, odrobina rozsądku i zastanowienia wystarczyła nam, a jednak u wielu było o to trudno.

„Na odrobinie obietnic poczęto się ruszać i krzątać z animuszem i butą pożyczaną z lepszych czasów, wszystkich cieszyło ś w i ę t o n i e w o l n i k ó w. Starzy byli zadowoleni i dumni z tego, że się mogą ruszać za pozwoleniem rządu; ruszano się więc, przywdziewano staropolskie kontusze z karabelami ojców i przodków, uchwalano deputacyę do Wiednia. Przybycie deputowanych ze Lwowa ożywiło Kraków; obywatelstwo patrząc na kontusze i karabele rozserdeczniło się; przed knajpami i sklepikami całowano się i ściskano, winszując sobie powrotu lepszych czasów. Czem kto mógł oblewał nową epokę, zapijał sprawę — bezpotrzebnie, bo i tak wszyscy byli pijani — ułudą.

„Na każdego człowieka myślącego i trzeźwo patrzącego na rzeczy, ruch ówczesny musiał czynić przykre i smutne wrażenie. Było to coś podobnego do ruchu i spaceru więźniów po podwórku fortecy, lub obłąkanych udających wodzów, senatorów, królów, urągających dumnie dozorcom, od których przecież zależało wpędzić ich napowrót do celki, zamknąć i nakazać cicho siedzieć. — Widok był tym przykrzejszy, że aktorami byli ludzie poważni, naukowi. Cóż ich tak obłąkało? — Legalizm, parlamentaryzm. Na zachodzie, w krajach czysto konstytucyjnych, ci ludzie byliby na swem miejscu; w kraju podbitym, zależnym od nadzoru policyjnego, mężowie stanu są śmiesznością. Każdego z nich lada policyant mógł za kark wziąść i wsadzić do kozy (nie brakło takich przykładów), poruszali się za pozwoleniem policyi. Co było dane, mogło było być wzięte, co było pozwolone, mogło być zabronione“.

„Młodych i starych“ wydał Bałucki zagranicą pod pseudonimem Elpidona. Dalsze jego powieści mają już ciaśniejszy horyzont. Przeszły dni zapału i rozgoryczenia po klęskach, a literatura galicyjska stała się... warszawską. Literaci albo wynosili się do Warszawy, albo pisali dla Warszawy, bo ta tylko dawała im kawałek chleba i uznanie. Bałucki więc tak samo jak inni zaczął się liczyć z cenzurą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kazimierz Bartoszewicz.

jest w możności prowadzić wydatnej zagranicznej polityki handlowej, a wreszcie uzależnia to jeszcze bardziej Austryę względem Węgier, które biją ją jednolitością swoich taryf i zawarłszy umowę z prywatnem „Towarzystwem kolei państwowych“, czyli z t. zw. popularnie „Sztacbanką“, oddziałują niekorzystnie na stosunki taryfowe w Austryi.

Owoż wyłuszczywszy te i inne przyczyny, poseł młodoczeski dr Forzt na posiedzeniu „Państwowej Rady kolejowej“, które się onegdaj w Wiedniu odbyło, postawił wnioski, zmierzające do przyspieszenia działalności w zakresie upaństwowiania kolei, szczególnie zaś dwu linij: Staatsbanów i kolei północno-zachodniej.

Mowca postawił rzecz w sposób bardzo żywotny przez to, że zaproponował, aby rząd obliczył, jaki wynik finansowy dałyby koleje prywatne, gdyby na nich zaprowadzono obecne taryfy kolei państwowych, a powtóre o ile teraźniejsze taryfy kolei państwowych należałoby zmienić, aby usunąć wątpliwości finansowe przeciw upaństwowieniu kolei prywatnych.

W ożywionej dyskusyi, jaka się nad powyższemi planami dra Forzta rozwinęła, kolega jego klubowy p. Kaftan pogłębił jeszcze myśl jego, wskazując, że niedalaka budowa kanałów wodnych i ożywiony przez to ruch kolejowy, dalej bliższy jeszcze czas zawarcia nowej ugody z Węgrami i nowych traktatów handlowych, wymaga, aby Austrya jak najrychlej, oczywiście po należytej rozwadze, rozpoczęła akcyę upaństwowienia kolei, aby wobec wymienionych doniosłych zagadnień ekonomicznych stanąć uzbrojoną w silną i jednolitą politykę taryfową.

Ostatecznie myśl dra Forzta przyjęto jednozgodnie, oczywiście tylko jako informacyę dla ministeryum kolejowego, bo Rada kolejowa wniosków obowiązujących uchwalać nie ma prawa, ale informacya ta podana została z taką siłą argumentów, że o jej oddziałaniu na rząd trudno jest wątpić.

Wobec szerokich widnokręgów społecznych i ekonomicznych, jakie zakreślili w swych przemowach Czesi, udział polskich członków Rady, do której należą znawcy i z poza kół poselskich, wypadł dość blado, mimo niezaprzeczonej pożyteczności takich żądań, jak podniesienie przez pp. ze Lwowa: Baczewskiego, dra Pilata, Russmana i Skibińskiego, aby oświetlano lepiej dworce, szczególnie, aby nazwy stacyj można było w nocy z łatwością odczytać. Wniosek ten został uchwalony.

Ważniejszym już był wniosek p. Dattnera, niestety wskutek sprzeciwienia się przedstawiciela rządu, odrzucony, aby na kolejach lokalnych z otwartemi przejazdami zwiększono chyżość pociągów dziennych z 25 kilometrów na 45 na godzinę, a pociągów nocnych na 35.

Wspomnieć jeszcze należy, iż dr Pilat referował sprawę ruchu osobowego i pakunkowego, p. Dattner zaś sprawę ruchu towarowego, a z innych spraw poruszonych na Radzie zasługuje na uwagę wyrażone przez ową korporacyę życzenie, aby słuchaczom politechniki, udającym się na wycieczki naukowe, wraz z towarzyszącymi im profesorami, także uczniom wyższych szkół przemysłowych, udzielano z reguły zniżek, a nawet kart wolnego przejazdu.

Pedagogiczne znaczenie ma też druga podobna uchwała z życzeniem do ministeryum kolejowego o zniżanie cen jazdy dla zwiedzających wystawy przemysłowe, rolnicze i dla uczestników rozmaitych uzupełniających kursów fachowych.

W rozprawach nad rozkładem jazdy zawiadomiono nakoniec członków Rady o zajmującej nowości, nad którą się obecnie ministeryum kolejowe zastanawia. Oto zamierza wprowadzić na kolejach państwowych na małe przestrzenie i w razie nagle okazującej się potrzeby, ruch samochodowy dla przewozu osób. W tym celu przedsięwzięto odpowiednie studya w Niemczech, gdzie taki ruch na wielu już liniach istnieje.

Wszystkie zatem sprawy, poruszone na onegdajszej „Państwowej Radzie kolejowej“ są ważne i zajmujące, ale sprawa upaństwowienia kolei prywatnych i takie jej postawienie, jak to pp. dr Forzt i Kramarz uczynili, nadają jej posiedzeniu znaczenie prawdziwie doniosłych obrad.

Z Rady państwa.

Jak o tem nasz wiedeński korespondent dzisiaj donosi, konferencya prezesów klubów parlamentarnych spełzła wczoraj właściwie na niczem. Hr. Vetter, jako jej przewodniczący, stwierdził jedynie, że starać się będzie, wedle możności, o zachowanie „kalendarza“, jaki zaproponował Lueger, mianowicie, aby posiedzenia Izby trwały do 20 grudnia, żeby oprócz innych spraw, wzięto na porządek dzienny także ustawę o dyurnistach i projekt zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej, a nadto wnioski nagłe o uniwersytetach.

Wieczorem odbyła wczoraj posiedzenie komisya budżetowa. Obrady toczyły się nad rubryką funduszu religijnego.

O podwyższenie dodatku kongrualnego w III. i IV. klasie duchowieństwa, dopominał się pos. Kozłowski, a nadto żądał zwrównania tego dodatku z innemi krajami. Nadto domagał się pomnożenia parafij w Galicyi wschodniej.

Pos. Byk żądał udzielenia prawa publiczności i subwencyi państwowej dla wiedeńskiego zakładu rabinackiego. Subwencya taka należy się również dla zakładu, kształcącego we Lwowie kandydatów na nauczycieli religii żydowskiej. Rząd powinien postarać się o tworzenie takich zakładów także w Wiedniu, Pradze, Bernie i Czerniowcach.

Minister oświaty Hartel w odpowiedzi p. Bykowi oświadczył, że udzielenie prawa publiczności prywatnym teologicznym zakładom dla kształcenia izraelickich teologów jest tak długo niemożliwem, dopóki nie będzie postanowienia, jakie kwalifikacye są potrzebne do otrzymania posady rabina. Minister powitałby z radością porozumienie kół kompetentnych w tym względzie. Co się tyczy zamierzonego założenia we Lwowie zakładu dla żydowskich teologów, rząd gotów jest przyznać subwencyę, jeżeli te zakłady będą odpowiadać rozporządzeniu cesarskiemu z roku 1850.

W odpowiedzi na wywody posła Kozłowskiego oświadczył minister, że wprawdzie słusznem jest twierdzenie, iż duchowieństwo w Galicyi wschodniej w pewnym względzie jest przeciążone, szczególnie przy udzielaniu nauki religii, jednak można temu zapobiedz tylko w drodze ustawodawczej. Co się tyczy pomnożenia parafij, ministerstwo wyznań i oświaty jest skłonne uwzględnić chętnie i z największą życzliwością odpowiednie wnioski czynników kompetentnych.

Radca ministeryalny Walz odpowiada na rozmaite zarzuty, podniesione w dyskusyi, między innemi także w sprawie Krynicy. — W r. 1885 wybudowano tam kosztem 240.000 złr. nowy Dom zdrojowy, a około 186.000 złr. przeznaczono na dalsze podniesienie tej miejscowości. Obecnie toczą się rokowania o wybudowanie drugich łazienek, względnie uzupełnienie istniejących, co ministerstwo rolnictwa uznaje za konieczne. — Budowa taka wymaga długich rokowań i wielkiej ostrożności, ponieważ trzeba bardzo uważać, aby nie zasypać źródeł.

Po przemówieniu posła Barwińskiego, który domagał się polepszenia bytu duchowieństwa grecko-katolickiego, uchwaliła komisya budżetowa tytuł „fundusz religijny“.

Komisya należytościowa obradowała wczoraj nad rządowym projektem ustawy o ulgach należytościowych dla pożyczek gminnych na cele inwestycyjne i konwersyjne. — Referent poseł Goetz wniósł, aby także te pożyczki gminne uwolniono od należytości, które są przeznaczone wprawdzie na cele lokalne, ale które służą interesom publicznym. — Dalej domagał się mowca, aby także tym władzom autonomicznym, które już zaciągnęły pożyczki przed wydaniem tej ustawy, przyznano ulgi, jeżeli należytości jeszcze nie zapłaciły.

Minister skarbu oświadczył, że zgadza się na te poprawki, poczem przyjęto ustawę wraz z poprawkami, postawionemi przez referenta posła Goetza.

Z powodu pruskich gwałtów.

Kraków, 4 grudnia.

Na dar narodowy dla ofiar procesu w sprawie wrzesińskiej wpłynęły do redakcyi i administracyi „Nowej Reformy“ w dalszym ciągu do dzisiaj godziny 1. w południe następujące składki:

J. Biechońska koron 10. Józef Biedrawa z Leśnej zebrane na weselu p. Stonawskiego 50, personal wozów restauracyjnych nr. 280 i 365: L. Victora 1, E. Ritsinger 1, Z. Dudek 1, A. Pokorny 1, F. Brand 1, J. Nawieśniak 0·50 i M. Kotzent 0·40 (razem 5·90), Józefa Podlewska 1, Józefa Maleczyńska 1, dziatwa IV klasy na Półwsiu Zwierzynieckim 3·36, F. D. 3, stow. kupców i młodzieży handlowej zebrane na wieczorku listopadowym 22, T. Staszewski 1, grono przyjaciół 7, dyetaryuszki sądu wyższego 2.40, Stanisław Meus 2. F. K. 1, R. Pyszyński zebrane na imieninach u Fr. Miendzika 2·36, K. Bartl 4, St. Bartl 4, Adolfina Bielowska 1, Anastazya z Malinowskich Ettingerowa 1, dr Wł. Sulerzyski zebrane podczas obchodu listopadowego 1·52, dr P. z Menton 1·60, dr Z. Myśków 2, R, Koczyński 2, I. Szpądrowski zebrane u pp. Mateszków 3, składka z kawiarni hotelu Galicyjskiego w Tarnowie 3, J. Kocielski 3, Pagat wygrane w taroka 3, Kozłowski Andrzej z Koszyc 4, Władzia, Marysia, Kazio, Broncia i Stasia z Bośnii 4, Maurycy Herz zebrane 5, Waszkowski 2, Kitliński 0·40, Konrad 0·40, Tereszkiewicz 0·40. Plinkiewicz 0.40, Pojak 0·10, Stanoszek 0·10, koledzy zgromadzeni na imieninach prof. K. Chaleckiego 9, urzędnicy fabryki L. Zieleniewskiego 11·30, grono nauczycielskie szkoły wydz. żeńskiej w Bochni 12·50, ks. J. Szurek od parafian z Tarnowca 16·43. urzędnicy i służba stacyi kol. w Husiatynie 17·70, personal stacyi kol. w Tarnobrzegu 18.10, dr Maszewski zebrane w Sułkowicach 20·18, Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Muszynie czysty dochód z wieczorku listopadowego 20·06, grono nauczycielskie szkoły wydz. żeńskiej im. H. Sienkiewicza w Podgórzu 22, stow. oszczędności i pożyczek w Andrychowie 25, dr Wcisło złożone przez drużynę bocheńską 30 listopada 30.04, członkowie Czytelni polskiej w M. Ostrawie 31·40, mieszkańcy miasta Ciężkowic: A. Piotrowicz 2. A. Bochnak 2, T. Szulc 2, T. Korasadowicz 2, Z. Mańkowska 2, M. Konieczny 2, L. Wiśniowski 2, M. Łuczkiewicz 1, T. Chmura 1, M. Stawiński 1, K. Ołpiński 1, F. Podobiński 1, M. Klimontowski 1, M. Podobińska 1, ks. Wierzyński 1, K. Schiroky 1, Marya W. 1, W. Bogdanowicz 0·60, NN. 0·60, A. Krukierek 0·50, Sz. Hołowaty 0·50, L. Rutka 0·50, S. Mańkowski 0·50, I. Turteltaub 0·50, M. Eustachiewicz 0·50, Żaroffe 0·50, I. Matłaszek 0·50, I. Ołpiński 0·50, W. Czerwiński 0·50. W. Pypeć 0·50, E. Kosterkiewicz 0·50. W. Bahr 0·40, po 0 20 Rybina, St. Klimek, Smotrycki, P. Witkowski, L. Blicharz 0·10, I. Kapałka 0·10, I. Rutka 0·10, Zabirowski 0·10 (razem 32·80), członkowie Tow. technicznego w Krakowie obecni na posiedzeniu 39, Czytelnia ludowa w Wieliczce 39·70, Tow. kasynowe w Radomyślu 44·80, Tow. kasynowe w Leżajsku 46·50, Julia Joppek zebrane w Radomyślu 62·10, magistrat król. m. Żywca w myśl uchwały Rady gminnej 100, redakcya „Przeglądu Zakopańskiego“ zebrane 100, X. przegrane 0·76, Tadzio Sołtykowski z Dębicy 1, H. S. zebrane 15.

Co czyni 864·11, a razem z wykazami poprzednimi 4839·22 (nie 4841·22, gdyż 2 kor. od K. G. mylnie tu wstawiono) czyni razem 5703 koron 33 h.

Dla ofiar sprawy toruńskiej złożył K. G. 2 K (w poprzednim numerze mylnie zamieszczone między składkami dla ofiar sprawy wrzesińskiej), grono nauczycielskie gimnazyum w Wadowicach 38 koron.

Odezwa Krakowianek. Wobec świeżych gwałtów pruskich, wobec nowych ciosów, jakie najdawniejsi gnębiciele nasi zadali całemu narodowi polskiemu, społeczeństwo nasze nie może zachowywać się biernie. Trzeba nam reagować na krzywdy — trzeba nam bronić się przeciwko nim — trzeba nam zespolić się ku tej obronie. Nad obmyśleniem środków tej obrony i nam naradzić się należy — nam, obywatelkom kraju naszego — nam, kobietom polskim. Uczyniły to rodaczki nasze we Lwowie, dając tem żywy wyraz oburzenia swego przeciwko bezprawiom i głębokiego poczucia solidarności narodowej. Pokażmy i my, że niemniej silnie od nich czuć i kochać umiemy — okażmy, że sprawa narodowa jest i nam świętą i ponad wszystkie inne droższą.

Stowarzyszenie „Czytelnia dla kobiet“ zaprasza w tym celu wszystkie kobiety, które czują się Polkami na przedwstępne obrady w jakiby to uczynić sposób, mające się odbyć w lokalu Czytelni (ulica Floryańska l. 32, I p.) w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 5 po południu. Prosimy Was gorąco Szanowne Panie — jeżeli tylko sprawa świeżych gwałtów wrzesińskich — sprawa, która sercem całego narodu wstrząsnąć powinna, nie jest Wam obojętną — przyjdźcie! Za zarząd: *Marya Siedlecka*, przewodnicząca.

Sokół dla Wrześni. „Przegląd gimnastyczny“ zamieszcza następującą odezwę: „Na chleb dla dziatwy wrzesińskiej, skatowanej przez kulturtregerów pruskich, a następnie pozbawionej na długie miesiące opieki rodziców barbarzyńskim wyrokiem, płyną zewsząd składki. My, Sokoły, nie odmówimy także swej pomocy, choćby skromnej. Byłoby dobrze, gdybyśmy dla zaznaczenia łączności przesłali swe ofiary do jednych rąk, które następnie odeszlą wszystkie datki Sokołów łącznie. Redakcya nasza podejmie się chętnie tego pośrednictwa“.

Wiec nauczycieli. Donoszą nam ze Lwowa:

W tutejszych kołach nauczycielskich poruszoną została myśl zwołania wielkiego wiecu nauczycieli i nauczycielek, którzy na podstawie przebiegu rozprawy gnieźnieńskiej pragną zabrać głos publicznie i oświadczyć się ze względów pedagogicznych przeciw praktykom szkoły pruskiej, stosowanym na dzieciach polskiego pochodzenia. Jeżeli imponujący niedzielny wiec Polek będzie mieć dla naszej sprawy narodowej niewątpliwie doniosłe znaczenie i w kartach dziejów naszych porozbiorowych podkreślonym zostanie — to wątpić nie należy, że mający się zwołać wiec pedagogów będzie co najmniej równej doniosłości. Spodziewać się bowiem należy, że sprawa zostanie w ten sposób postawioną i zredagowaną, że realne korzyści, o które nam najwięcej chodzi, mogą być z tego wiecu bardzo znaczne.

Uchwały wiecu pedagogicznego mają również być przetłomaczone na wszystkie języki światowe i będą rozesłane podobnie jak protest wiecu Polek wszystkim osobom zajmującym w świecie naukowym wybitne stanowiska.

Komitet dla zrealizowania tej myśli wprawdzie dotychczas się nie utworzył, ale należy się spodziewać, że przedewszystkiem świat nauczycielski naszej stolicy poprze te piękne usiłowania jednostek i dopomoże, by myśl rzucona przez jednostki mogła co rychlej w czyn się zamienić.

Okrutny wyrok gnieźnieński napełnił bowiem taką grozą serca wszystkich ludzi szlachetnie myślących, że niepodobna przypuszczać, aby sprawa ta nie znalazła należytego osądzania wśród społeczeństwa całego świata, które ostatecznie może potrafi zwrócić uwagę rozwydrzonych hakatystów, że zaszli za daleko!

Jak słychać, szeroka akcya polskiego społeczeństwa na rzecz ofiar wrzesińskich zaczyna się mniej podobać konsulatowi niemieckiemu we Lwowie — może przecież rząd pruski, który u nas p. Spesshardt zastępuje — wyciągnie z tej akcyi odpowiednie konsekwencye. *Y.*

Karmienie wrogów. Od jednego z pp. aptekarzy z prowincyi otrzymaliśmy dłuższy list, napisany pod wpływem wzmianki w naszem piśmie o tem, że pp. Wiewiórski we Lwowie i Proń w Krakowie zerwali stosunki z firmami berlińskiemi. — Autor listu donosi nam, że już dawno zerwał nietylko z Berlinem, Brunszwikiem i Lipskiem, ale nawet z Wiedniem, a wszystkie towary sprowadza z kraju, bo z wyjątkiem niektórych wszystko w Galicyi dostać można. Co więcej, wyroby galicyjskie (aptekarskie) są znacznie lepsze. Może Berlińczycy dają taniej, ale za to straszną tandetę.

A dalej pisze autor listu: „Jeżeli więc koledzy-aptekarze, zamiast w opatrunki zaopatrywać się np. u Dobrowolskiego w Podgórzu, kupuje u Hartmanów, Richterów i t. p. — to jeszcze nie zerwali z „Prusakami“, a jeśli „nie lubią“ p. Dobrowolskiego, to im polecam dobrą czeską firmę Braci Cizek w Pradze. Mydła robi doskonałe p. Brach w Tarnowie, które co najmniej wytrzymują konkurencyę z Kielhanserami, Unglischami i Taussigami, szkła Bojanów dostarcza bez konkurencyi, korki Malewski we Lwowie i t. d. Tylko się popytać — a w kraju wszystkiego dostanie. Wód mineralnych mamy swoich dosyć, a z pewnością lepsze od zagranicznych. Upiera się kto na selterską, Kissingen, Wildungen — to je dostanie sztuczne u p. Rzący w Krakowie, bardzo sumiennie robione, a silniejsze od rodzimych, bo woda „Wildungen“ jest za słaba, i jak Salvator za mało zawiera litu.

„Rada jest na wszystko — tylko dobrej chęci także ze strony pp. lekarzy, którzy powinni pamiętać o wyrobach krajowych i wodach mineralnych galicyjskich. Powinni popierać wyroby krajowe, a nie zapisywać rzeczy, które wyrabia brać hakatystyczna, słowem, starać się popierać swój przemysł w całem tego słowa znaczeniu i o każdym czasie, a nie dać się unosić naszemu słomianemu zapałowi, wywołanemu dopiero rzezią i potokami krwi. Otoczmy nietylko chęcią zysków wyroby nasze, ale miłością swojej produkcyi, a zamienianie Berlina na Wiedeń uważam tylko za posunięcie pionka, nie zmierzające zupełnie do celu.

„Z ofiar narodowych Prusacy wcale nie będą sobie nic robić, ale pobijajmy przemysłem swoim przemysł pruski, utrąćmy ich handel u nas, a wtedy oni sami upomną się o krzywdy, wyrządzane naszym dzieciom. Hasłem całego świata polskiego powinno być: „Precz z wszystkiem, co niemieckie“.

1% dochodu ze sprzedaży przez cały grudzień przeznacza firma Antoniego Larischa (w Krakowie, Szewska 19) na rzecz ofiar procesu wrzesińskiego.

Chorkówka, 2 grudnia. Czytelnia ludowa w Chorkówce na posiedzeniu wczoraj odbytem uchwaliła dla ofiar pruskiego ucisku we Wrześni koron 10, którą to kwotę równocześnie przekazem pocztowym przesyłam. Uchwalono również wyrazić telegraficznie posłowi Holańskiemu cześć i wdzięczność za odważne ujęcie się za naszymi braćmi.

Muszę również Szan. Panom zakomunikować bardzo pocieszający fakt, że tutejsza Rada gminna na posiedzeniu dnia 30 z. m. z własnej inicyatywy bez udziału wpływu inteligencyi uchwaliła z funduszów gminnych na chleb dla ofiar sprawy wrzesińskiej koron 20, którą to kwotę wysłali już do redakcyi „Przyjaciela Ludu“. Fakt ten z pewnością będzie przykładem dla innych gmin i Rad powiatowych. *W. W.*

Słotwina, 3 grudnia. Na posiedzeniu tutejszej Rady gminnej przedstawił naczelnik gminy p. Wiktor Bętkowski krótko lecz w dosadnych słowach okrutny wyrok, wydany przez Prusaków na matki Polki, które ujęły się za katowanemi swojemi dziećmi. Mowca postawił wniosek o wyznaczenie z funduszów ubogich gminy zasiłku na ofiary procesu toruńskiego i gnieźnieńskiego w kwocie 20 koron. Rada gminna wniosek ten jednomyślnie uchwaliła i poleciła naczelnikowi zająć się, aby kwotę z funduszów wspomnianych a pozostających pod opieką Wydziału powiatowego uzyskał i przesłał na ręce redakcyi „Nowej Reformy“. Niezależnie od powziętej uchwały naczelnik gminy przesyła równocześnie do redakcyi „Przyjaciela Ludu“ na powyższy cel kwotę 10 koron, które pewna osoba na rzecz ubogich tutejszej gminy nadesłała.

Nowy Sącz, 3 grudnia. „Sokół“ tutejszy urządza na rzecz ofiar wrzesińskich wieczorek, jutro dnia 5 b. m.

Września a prasa rosyjska. Z powodu wyroku gnieźnieńskiego sądu w sprawie wrzesińskiej dzienniki rosyjskie: „Nowoje Wremia“, „St. Petersburskija Wiedomosti“, „Rossija“, „Russkij Listok“, „Petersburg. Gazeta“, „Odesskij Listok“, „Wołyń“, „Siewiero-Zapadnoje Słowo“, „Jużnoje Obozrenie“, „Mosk. Listok“, „Kijewlanin“ i wiele innych zamieściły bardzo gorące artykuły w obronie skazanych. „Kijewskoje Słowo“ zamieściło z tego powodu trzy z kolei artykuły wstępne.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie (zamiejscowi za dopłatą 30 halerzy na koszta przesyłki) 25 arkuszy sensacyjnych pamiętników Jasieńczyka p. t.:

„Dziesięć lat niewoli moskiewskiej“

i początek wychodzącej w feletonie naszego dziennika powieści Emmy Jeleńskiej p. t.:

„Dwór w Haliniszkach“.

Kronika.

Kraków, 4 grudnja.

Odsłonięcie pomnika Ujejskiego we Lwowie odbędzie się — jak donieśliśmy — dnia 8 b. m. W przeddzień, w sobotę dnia 7 b. m. odbędzie się staraniem komitetu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kornela w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10 przed południem.

Program dnia uroczystego uchwalony przez komitet budowy pomnika, poświęca cały dzień pamięci i czci Kornela Ujejskiego.

O godzinie 12 w południe odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika. Artysta rzeźbiarz p. Antoni Popiel odda pomnik komitetowi, a przyjmie go imieniem komitetu i miasta dr Godzimir Małachowski i odda następnie miastu. W chwili spadnięcia odsłony odśpiewa „Chorał“ chór „Lutni“. Przemówi następnie p. Stanisław Rossowski, poczem nastąpi hołd młodzieży akademickiej, technickiej i szkół średnich, które podczas uroczystości pełnić będą obowiązki straży obywatelskiej. Uroczystość zakończy choralny śpiew „Lutni“.

O godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali Kasyna miejskiego uroczysty wieczór, w którym wezmą udział pierwsze siły deklamatorskie teatru miejskiego, pp. Kwiatkiewicz, Popławski, panna Arkawinówna, oraz chór „Lutni“.

Po uroczystym wieczorze zakończy dzień, poświęcony pamięci wieszcza, uczta w Kasynie, w której wezmą udział także panie. Komitet uprasza panów o strój narodowy lub balowy.

Kancelarya Kasyna miejskiego wydaje bilety wstępu na uroczysty wieczór i przyjmuje od dnia dzisiejszego wpisy osób, chcących wziąć udział w uczcie.

Nowy statut miasta Krakowa. Prezydent miasta, p. Józef Friedlein, otrzymał dzisiaj z prezydyum namiestnictwa we Lwowie zawiadomienie, że cesarz postanowieniem z dnia 6 października b. r. udzielił sankcyi nowouchwalonemu przez Sejm krajowy statutowi gminy kr. st. miasta Krakowa. Równocześnie namiestnictwo zarządziło opublikowanie nowego statutu w Dzienniku ustaw krajowych. — Wobec tego Magistrat krakowski przystąpi w najbliższych dniach do zarządzenia czynności, mających na celu jaknajszybsze przeprowadzenie nowych wyborów do Rady miejskiej.

Przecież to Muzeum Narodowe! Otrzymujemy pismo, wyrażające ubolewanie, że na drzwiach naszego Muzeum Narodowego widnieje obok polskiego i francuskiego, napis niemiecki: „National-Museum, geöffnet... itd.“ Pytamy, po co ten napis i dla kogo? Czyż już nie wystarczy francuski, jeżeli chodzi o cudzoziemców, zwiedzających Kraków?

Spodziewamy się, że zarząd Muzeum Narodowego, który prawdopodobnie dla wygody obcych napis niemiecki umieścił, usunie go jaknajprędzej!

Komers ogólno-akademicki, zwołany 2 b. m. w sali hotelu Kleina w sprawie młodzieży polskiej, prześladowanej pod zaborem pruskim, uchwalił przez aklamacyę następujące rezolucye:

1) Młodzież polska, zebrana na komersie akademickim w Krakowie dnia 2 grudnia 1901 r., uchwala, aby fundusze zebrane przez komitet składkowy młodzieży krakowskiej na rzecz ofiar procesu toruńskiego i poznańskiego były wprost przesyłane na ręce p. Brejskiego, jako skarbnika komitetów Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich.

2) Młodzież krakowska nakłada na siebie dobrowolny podatek miesięczny w kwocie minimalnej 10 hal. na rzecz młodzieży polskiej, prześladowanej pod zaborem pruskim. Podatek ten uważa młodzież za swój moralny narodowy obowiązek.

3) Polska młodzież uniwersytecka potępia z całą stanowczością wszelkie wyzyskiwania procesu wrzesińskiego na rzecz agitacyi moskalofilskiej.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika. Jutro o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali zakładu fizycznego (ulica św. Anny, l. 6) posiedzenie towarzystwa. Na porządku dziennym odczyt dra Tadeusza Estreichera p, t. „O nieczynnych składnikach atmosfery“ (z demonstracyami). Goście mają wstęp wolny.

Drugie Koło włościańskie Tow. „Szkoły ludowej“. Lud polski budzi się ze snu, w którym go pogrążyła praca Targowiczan, staje do pracy nad oświatą w jednym szeregu z wszystkiemi warstwami społeczeństwa, zgrupowanemi około Tow. „Szkoły ludowej“. Oto na wiosnę tego roku włościanin Wiącek zawiązał w Tarnobrzegu pierwsze włościańskie Koło „Szkoły ludowej“, a ubiegłej niedzieli zawiązało się drugie takie Koło w Sokolnikach pod Lwowem. Staraniem akademickiego Koła lwowskiego i włościanina Piwki, zebrało się przeszło pięćdziesięciu włościan sokolnickich w nowej sali budynku gminnego na pierwsze zgromadzenie. Delegat akademickiego Koła p. Zdzisław Tranda przedstawił w dłuższem przemówieniu znaczenie i potrzebę oświaty, opartej na ideałach narodowych, a szerzonej głównie przez Tow. „Szkoły ludowej“. Drugi delegat, Karol Argasiński, skreślił zwięźle dotychczasową działalność Towarzystwa i wytyczył plan pracy, jaka czeka Koło sokolnickie. Prawie wszyscy obecni wpisali się na członków Towarzystwa. Na razie kieruje pracą obrany onegdaj prowizorycznie zarząd, złożony z samych prawie włościan, na których czele jako przewodniczący stoi Tomasz Piwko.

Urządzono także składkę na dzieci wrzesińskie i zebrano dość pokaźną kwotę.

Czterdziestolecie. Donoszą nam ze Lwowa: Program uroczystości czterdziestolecia Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki lwowskiej odbędzie się w poniedziałek 9 b. m. w następującym porządku: O godz. 11 przed południem zebranie byłych i obecnych członków Towarzystwa, oraz delegacyj towarzystw akademickich w auli Politechniki; o godz. 7½ wieczorem koncert z współudziałem p. Eugenii Strassern i p. Solskiej, oraz p. Aleksandra Bandrowskiego i p. Henryka Drzewieckiego; o godzinie 10½ wiecz. wieczornica w restauracyi p. Orłowskiego.

Prof. dr Julian Nowak, dyrektor zakładu weterynaryi przy Uniwersytecie Jagiellońskim, został mianowany weterynarzem przy komitecie c. k. Tow. rolniczego w Krakowie.

Proces księgarzy. Firma Gebethner i Ska, utrzymująca księgarnię w Krakowie i w Warszawie, nabyła od Henryka Sienkiewicza wyłączne prawo wydawania jego trylogii, dalej powieści „Krzyżaków“ i innych przez lat 20. Mimo to wydał Fr. Milski, księgarz w Gdańsku, przedruk bezprawny „Krzyżaków“ i oddał cały nakład do rozsprzedaży Franciszkowi Milskiemu w Mogilnie w W. Ks. Poznańskiem. Milski, nie szanując praw własności literackiej firmy powyższej, sprzedał ten przedruk w Księstwie Poznańskiem i z początkiem b. r. rozsyłał także „Krzyżaków“ w wydaniu Milskiego po Galicyi i Krakowie.

Pokrzywdzona firma, nie znalazłszy w Prusiech sprawiedliwości dla braku konwencyi, która dopiero w lecie b. r. z Austryą zawartą została także odnośnie do dzieł wydanych w Galicyi, wniosła w marcu b. r. przez swego zastępcę tut. adwokata dra Gertlera skargę do sądu krajowego karnego w Krakowie i przy pomocy policyi skonfiskowała na żądanie sądu kilka egzemplarzy przedruku na tutejszej poczcie. Po przeprowadzonem śledztwie wniosła poszkodowana firma akt oskarżenia, na który wyznaczono rozprawę główną przed sądem krajowym karnym w Krakowie na dzień 3 b. m. Po przeprowadzeniu rozprawy, pod przewodnictwem radcy p. Katyńskiego, przeciwko nieobecnemu obwinionemu, trybunał wydał zgodnie z wnioskiem adw. dra Gertlera wyrok, skazujący Fr. Wiśniewskiego za występek z § 51 ustawy o własności literackiej na 200 koron grzywny lub areszt, na ponoszenie kosztów postępowania karnego, na zniszczenie skonfiskowanych przedruków i ogłoszenie wyroku w pismach „Czas“, „Nowa Reforma“, dalej w „Wieńcu i Pszczółce“, w którem to ostatniem piśmie przedruk był często anonsowany.

Samobójstwo urzędnika. Ubiegłej nocy w mieszkaniu własnem przy ulicy Floryańskiej l. 40, zastrzelił się 26 lat liczący urzędnik Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, Henryk Goyski. Denat od dłuższego czasu objawiał silne zdenerwowanie, rewolwer kupił w sobotę, widocznie już od dnia tego mając zamiar samobójstwa. Wczoraj całe popołudnie pisał listy do rodziny, która obecnie przebywa w Bolechowie. W nocy sąsiedzi posłyszeli strzał, przemocą więc otwarli drzwi i wpadli do pokoju. Na łóżku leżał Goyski z przestrzeloną piersią. Wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego, które jednak skonstatowało już tylko śmierć. O wypadku zawiadomiono rodzinę. Zwłoki pozostawiono w domu do czasu przybycia komisyi sądowej. Przyczyna samobójstwa nieznana, gdyż znajomi nie przypuszczają, aby samo tylko zdenerwowanie mogło młodzieńcowi lubianemu i szanowanemu włożyć broń w rękę. Jakaś cicha tragedya zatem!

Z powodu gołoledzi i śnieżycy, jakie z każdą zimą nawiedzają miasto, a są nieraz przyczyną niebezpiecznych wypadków, — Magistrat wydał obwieszczenie, rozlepione po rogach ulic, w których szczegółowo przepisuje obowiązki i środki, które wykonywać mają podczas zimy stróże kamieniczni, odnoszące się głównie do posypywania chodników i zrzucania śniegu z dachów. Za wykonanie tych postanowień odpowiedzialni są w pierwszym rzędzie właściciele kamienic.

Ładne bezpieczeństwo w mieście! Ulica Karmelicka do niedawna znana jako bardzo spokojna, od czasu jak policya zezwoliła na otwarcie w nocy dwóch szynków i to na krótkiej stosunkowo przestrzeni (Rajska-Krupnicza) stała się widownią różnych nocnych awantur, a nawet zaczynają operować na niej i „nożownicy“. W niedzielę 1 b. m. w nocy około godziny 12 dwaj pomocnicy fryzyerscy, Leopold Kolousek i Franciszek Rada, wracający do domu, zostali napadnięci przez dwóch drabów, przyczem Kolousek otrzymał dwie ciężkie rany nożem. W krytycznej chwili nie było, jak zwykle, policyanta. Pogotowie ratunkowe zabrało rannego na klinikę chirurgiczną, stan którego jest prawie beznadziejnym. Sprawców Lechowskiego i Stefana Włodarczyka, znanych awanturników, aresztowali wczoraj inspektorzy policyjni pp. Bruck, Malikowski i Nykuła.

Zmiany w dyplomacyi. „Wiener Zeitung“ ogła-

sza. że cesarz zatwierdził przeniesienie na własną prośbę w stan spoczynku austryacko-węgierskiego ambasadora przy Watykanie, hr. Revertery, i nadał mu równocześnie wielką wstęgę orderu Stefana, a hr. Mikołaja Szécsena zamianował ambasadorem przy Watykanie; hr. Henryka Luetzowa pierwszym szefem sekcyi, a radcę legacyjnego Mereya drugim szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych.

Komisya centralna dla zabytków sztuki i pomników historycznych w Wiedniu zamianowała uchwałą z dnia 25 października 1901 r. radcę cesarskiego. Edgara Kovatsa, profesora politechniki, ks. dra Jana Fijałka, profesora uniwersytetu, dra Fryderyka Papéego. kustosza biblioteki uniwersyteckiej, i dra Józefa Korzeniowskiego, amanuenta tejże biblioteki, wszystkich we Lwowie, swoimi korespondentami.

Tablicę pamiątkową poświęconą pamięci znakomitego okulisty ś. p. Witołda Jodko-Narkiewicza, odsłonięto wczoraj w Warszawie w kaplicy instytutu oftalmologicznego.

Żywiec, 3 grudnia. „Sokół" tutejszy urządza w niedzielę wieczorek listopadowy, na który przybędzie Stanisław Berini, oficer wojsk polskich z r. 1831, ostatni czwartak.

W Łące obok Sambora — jak nam piszą — szajka fachowych włamywaczy operowała w nocy na 1 b. m. w urzędzie podatkowym i w sądzie. Narzędzia były widocznie doskonałe, gdyż skrzynie żelazne i silne rygle pogięto, jakby były z wosku. W sądzie zabrali gotówkę około 500 koron. W urzędzie podatkowym kasa ma na sobie znaki zaczętej operacyi, spłoszył tu złoczyńców, zdaje się, stróż, który przyszedł palić w piecach. Gdyby był w miejscu urząd telegraficzny, byłby możliwym pościg za złoczyńcami, którzy odjechali nad ranem o godzinie $4^3/_4$ w kierunku do Stryja, a konduktorowi wydali się bardzo podejrzanymi, lecz urząd telegraficzny odległym jest od Łąki o $1^1/_2$ mili — a dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zbiorową prośbę miejscowych władz i osób prywatnych o otwarcie w Łące stacyi telegraficznej załatwiła przed kilku miesiącami ...odmownie.

Zdaje się, że tasama szajka przed tygodniem włamała się do urzędu pocztowego w Podbużu, a odjechawszy z Łąki, popełniła w okolicy Stryja, dokąd właśnie się oddaliła, rozbójnicze morderstwo, o którem dzienniki doniosły.

Za podpalenie skazał trybunał w Nowym Sączu 70-letniego Tomasza Wilka na trzy lata więzienia. Tomasz Wilk przez lat 50 był sługą dworskim w Jeżowie pod Bobową, skąd został wydalony i z zemsty podpalił folwark dra Ramułta.

Z Żywca piszą nam: Rada gminna w Żywcu, idąc śladem innych miast, uchwaliła onegnaj przeznaczyć 100 koron na ofiary prusactwa.

Patryotyczny ten objaw ojców naszego grodu łączy się jednak z ubolewania godną sceną, jaką spowodowało czterech radnych. Wśród dyskusyi nad sprawą ofiary wyszli z sali obrad pp. Arnold Pawluszkiewicz, Andrzej Babilonek, Franciszek Rączka młodszy i Franciszek Rączka starszy, wszyscy kupcy, chcąc tem samem zdekompletować posiedzenie i tak pogrzebać szlachetny wniosek. A ostatni z nich pozwolił sobie przed opuszczeniem sali w oburzający sposób przeciw tej uchwale wystąpić. Fakt ten ilustruje dość dokładnie postęp niemczyzny na kresach naszych. To też akcya gminy o szkołę średnią powinna znaleść poparcie w całem polskiem społeczeństwie, by na truciznę germanizmu stworzyć szkołę polską, jako antidotum.

Katastrofa okrętowa. Podług nadeszłej depeszy do Lloydu z Aleksandryi, nastąpiło zderzenie okrętu Lloyda „Kleopatra" z okrętem „Kongo". „Kleopatra" poszła na dół.

Okręt austr. Lloydu „Kleopatra", który wczoraj rano przybył do Aleksandryi z Tryestu i był tam w dokach przymocowany, został ciężko uszkodzony przez okręt „Kongo" Towarzystwa „Messaggeries Maritines", który nadpłynął do doków. Okręt został tak ciężko uszkodzony, że potrzebuje gruntownej naprawy. Odpowiedzialność spada w tym wypadku w zupełności na Towarzystwo „Messaggeries Maritines", ponieważ okręt „Kleopatra" był całkiem przymocowany w doku.

Wypadek w teatrze. Z Paryża donoszą: Wczoraj podczas przedstawienia w teatrze „Variete" zawaliły się schody na scenie. Kilka osób, między niemi także kiku artystów i jedna artystka, odniosło dość ciężkie obrażenia.

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

We czwartek 5 grudnia: Dr L. Bruner: „O żelazie".
W piątek 6 grudnia: Dr L. Bruner: „O żelazie".
W sobotę 7 grudnia: Dr Jerzy Żuławski: „O mędrcach starożytności".
W niedzielę 8 grudnia: Marya Turzyma: „Religia ludów starożytnych".

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 5 grudnia: Dziady".
W sobotę 6 grudnia: Marchewka", komedya w 1 akcie Jul. Renard; „Zagadka", sztuka w 2 aktach Hervieux'a i „Miły gość", komedya w 1 akcie Jerzego Courtelina.
W niedzielę 8 grudnia o godzinie 3 po południu: „Uriel Acosta; o godz. 7 wieczór: „Marchewka", „Zagadka" i „Miły gość".

Korespondencya redakcyi.

Pan Szcz. w Żywcu: Artykuł Pański zamieścimy jutro.

Błąd druku. W części dzisiejszego nakładu w artykule wstępnym powstał błąd druku, zmieniający zupełnie sens zdania. Mianowicie w szpalcie 4, ustępie 6 od góry zamiast: „Rusini nie godzą się na polski stan posiadania", ma być: „Rusini nie godzą na polski stan posiadania". Słowo „godzić" na coś znaczy tyle, co zamierzać się, dążyć do obalenia, wprost przeciwnie niż „godzić się" lub „zgadzać się".

Z kalendarza. We czwartek 5 grudnia: Sabby op. w. i Kryspiny m.; w piątek 6 grudnia: Mikołaja bisk. i Leoncyi; w sobotę 7 grudnia: Ambrożego b. w.

Wschód słońca 5 grudnia o godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 3 minut 37; długość dnia godzin 8 minut 11.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3-go grudnia dżdżysto Termometr doszedł od — 1·0 do + 6·7 C. Barometr opada.

Dnia 4 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·3 mm, termometru + 2·8 C.

Wiatr zachodnio-południowy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wieczór Mozartowski.** Program poniedziałkowego wieczoru Towarzystwa muzycznego, złożonego z samych utworów W. A. Mozarta składa się z następujących części:

1. Symfonia g-moll na orkiestrę a) Allegro molto, b) Andante, c) Menuetto, d) Finale.

2) Requiem na sola, chóry i orkiestrę a) Requiem i Kyrie (panna W. Tarnawiecka i chór), b) Dies irae (chór i orkiestra), c) Tuba mirum (pp. W. Tarnawiecka, H. Makowska, J. S. i Z. Mossoczy), d) Rex tremendae (chór i orkiestra), e) Recordare (pp. W. Tarnawiecka, J. S. i Z. Mossoczy), f) Confutatis (chor i orkiestra), g) Lacrimosa (chór i orkiestra), h) Domine Jesu (pp. W. Tarnawiecka, H. Makowska, J. S. i Z. Mossoczy), i) Chostias (chór i orkiestra), k) Sanctus (chór i orkiestra), l) Benedictus (pp. W. Tarnawiecka, H. Makowska, J. S. i Z. Mossoczy), m) Agnus Dei (p. W. Tarnawiecka, chór i orkiestra.

Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem. Bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (Plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

— **Z teatru** komunikują nam: Na przyszłą sobotę dyrekcya przygotowuje 3 nowości z francuskiego repertoaru: 2-aktową Hervieux'go „Zagadka", oraz dwie jednoaktówki: Julinsza Renarda „Marchewka" i Constelina „Miły gość".

Czynią się już przygotowania do wystawy „Krzyżaków", obrazu dramatycznego, który ułożył p. Adolf Walewski z powieści Sienkiewicza. O ile się dało, autor przeniósł treść wspaniałej powieści w ramy teatralne. Sienkiewicz, któremu p. Walewski szczegółowo przedstawił plan swej pracy, dał uprzejmie swą aprobatę i obiecał przyjechać na pierwsze przedstawienie „Krzyżaków".

Głosy publiczne.

Dwusetny jubileusz. C. i k. nadworny skład porcelany p. f. Albin Denk w Wiedniu, I., Graben, Nr 13 (zum Eisgrübel), który powstał w r. 1702, obchodzi z końcem tego roku rzadki jubileusz swego dwuchsetletniego istnienia. Jestto w całem tego słowa znaczeniu rzadkie dla Wiednia zdarzenie, które spotka się niewątpliwie z sympatycznem przyjęciem najszerszych kół stolicy.

Dział ekonomiczny.

W sprawie spirytusu. „Fremdenblatt" donosi, że wczoraj odbyło się posiedzenie wybranego przez austryackich przemysłowców spirytusowych komitetu wykonawczego. Na posiedzeniu tem zajmowano się projektem ogólnego porozumienia w sprawie kupna i sprzedaży spirytusu. Do komitetu tego należy z Galicyi p. Leopold Baczewski ze Lwowa. Oprócz tego zasiadają w komitecie przemysłowcy z Pragi, Pardubic i Wiednia. Jak słychać, uchwalono zaproponować plenarnemu zebraniu austryackich przemysłowców spirytusu porozumienie, ale pod warunkiem, że także gorzelnie rolnicze przyłączą się do tego porozumienia.

Wygaśnięcie zarazy. „Wiener Abendpost" donosi: Z urzędowego wykazu o stanie chorób zakaźnych wśród zwierząt we wszystkich krajach austryackich z dniem 30 z. m. wynika, że nastąpiło dalsze polepszenie stosunków weterynaryjnych w Austryi i zupełnie wygasła zaraza pyskowa i racicowa.

Z targów zbożowych. Kraków, 3-go grudnia 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·10 do 16·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 14·50. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·?0 do 14·40. Owies z opłatą akcyzową od 13·80 do 14·40. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 6·80. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 2·80 do 3·20 Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·10.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Wiedeń, 4 grudnia. Komisya budżetowa zebrała się dziś o godzinie 11 przed południem celem obrad nad prowizoryum budżetowem. Po przemówieniach Kramarza i Herolda przerwano posiedzenie do godziny pół do 3 popołudniu.

Zawiercie, 4 grudnia. Wściekły pies pokąsał tu 28 osób. Jedna dziś umarła.

Brunświk, 3 grudnia. „Czytelnia polska", istniejąca przy tamtejszej szkole technicznej, została rozwiązaną.

Madryt, 4 grudnia. Z okazyi chrzcin nowonarodzonego księcia był wczoraj uniwersytet zamknięty. Studenci uniwersyteccy zebrawszy się przed pałacem królewskim demonstrowali, śpiewając marsyliankę i wznosili okrzyki, wyszydzające hr. Casertę.

Deputacya m. Rzeszowa.

Wiedeń, 4 grudnia. Bawi tu deputacya miasta Rzeszowa, złożona z 6 osób, z burmistrzem drem Jabłońskim na czele i wespół z posłem rzeszowskim drem Grekiem traktuje z rządem w kilku ważnych dla Rzeszowa sprawach, w pierwszym rzędzie o założenie w Rzeszowie szkoły realnej. Żądanie to uzasadnia tem, że gimnazyum rzeszowskie posiada przeszło 900 uczniów.

Sejm tyrolski.

Insbruk, 4 grudnia. Dziś odbywają się w Tyrolu wybory z miast do sejmu.

O demonstracye antipruskie w Galicyi.

Wiedeń, 4 grudnia. „N. Fr. Presse" donosi, że w sprawie antipruskich demonstracyj w Galicyi, minister Gołuchowski rozmawiał z ambasadorem niemieckim w Wiedniu hr. Eulenburgiem i miał mu w tej sprawie udzielić zadowalniającego wyjaśnienia.

Karlsruhe, 4 grudnia. Półurzędowa „Süddeutsche Reichscorrespondenz" zaznacza w doniesieniu z Berlina, że antipruskie demonstracye, które wydarzyły się w Galicyi i w Czechach, nie powinny być wobec nienaruszalności trójprzymierza brane na seryo. Jeżeliby w parlamencie przyszło do demonstracyj, to rząd będzie im umiał zapobiedz.

Uniwersytet katolicki.

Wiedeń, 4 grudnia. „Vaterland" donosi, że arcybiskupi i biskupi austryaccy na konferencyi, odbytej w zeszłym miesiącu, uchwalili z okazyi nowego stulecia założyć w Salcburgu wolny uniwersytet katolicki. W tym celu wybrano komitet, który się ma tą sprawą zająć.

Przymierze Francyi z Niemcami.

Paryż, 4 grudnia. Poseł Massaboua w parlamencie oświadczył w dyskusyi nad budżetem wojskowym, że mimo, iż nie wierzy, aby po konferencyi hagskiej nastąpiło rozbrojenie, to przecież ważnem byłoby wiedzieć, jak się rząd na tę sprawę zapatruje i jaką obecnie zamierza prowadzić politykę zagraniczną? Mowca jest za prowadzeniem polityki Julesa Ferry'ego t. j. aby zawarto przymierze z Niemcami. — Nie boi on się tu na tem miejscu wymieniać nazwiska Niemćc (Długo trwające poruszenie).

Matin donosząc o tem zauważa: Wątpimy, czy Jules Ferry dążył kiedykolwiek do zawarcia sojuszu z Niemcami, jednak jest rzeczą pewną, że od roku 1870 podobne słowa po raz pierwszy wypowiedziane zostały z trybuny parlamentu francuskiego.

Miss Stone. — Konflikt.

Sofia, 4 grudnia. Ostra odprawa ministra spraw zagranicznych Danczewa, dana amerykańskiemu przedstawicielowi, sprowadzić gotowa konflikt. — Z Ameryki udano się do sułtana, aby jako zwierzchnik Bułgaryi zniewolił ją do udzielenia zadośćuczynienia w sprawie miss Stone.

Londyn, 4 grudnia. „Morning Leader" donosi z Sofii: Pan Żilka rozmawiał w sobotę z korespondentem waszym i oświadczył, że ma nadzieję, iż jego żona i miss Stone żyją. Na przedstawienie posła amerykańskiego rząd bułgarski przeszukał okolicę Dubnicy i klasztor w Rilo; rewizya ta żadnego jednak nie wydała rezultatu.

Nowa taryfa cłowa.

Berlin, 4 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu odbyła się w dalszym ciągu dyskusya nad taryfą cłową.

Sekretarz stanu Posadowsky ubolewa, że nie traktuje się tej sprawy zupełnie rzeczowo, przyczem wskazuje na Amerykę, która zaprowadza cła ochronne nietylko wobec Niemiec, ale wobec całego świata w interesie własnego handlu, przemysłu i finansów, wszakże niemiecki projekt taryfy cłowej nie jest taryfą cłowo-ochronną. Nie możemy tworzyć oazy wolnego handlu wobec otoczenia krajów, mających cła ochronne.

Minister podnosi, że rolnictwo znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu, pomimo że Niemcy są w stanie na podstawie własnej hodowli bydła pokryć własne potrzeby mięsa. — Inne państwa także podniosły cła; mowca nie widzi więc potrzeby, dlaczegoby tego nie mogły uczynić także Niemcy. Sekretarz ubolewa, że całą tę sprawę traktuje się bez dostatecznego uwzględnienia poczucia narodowego.

Słowa te wywołały wielką wrzawę na lewicy. — Prezydent Ballesträm dzwoni ustawicznie.

Sekretarz stanu Posadovsky zakończył przemówienie oświadczeniem, że rząd niemiecki przyjmuje cła minimalne na zboże, aby z ich pomocą zawrzeć traktaty handlowe.

Poseł Spahn oświadcza się również za ochroną rolnictwa, sądzi jednak, że trzeba także bronić interesów konsumentów.

Poseł Eugeniusz Richter występuje w ostrych słowach przeciw projektowi i wyraża przekonanie, że polityka obsolutnej ochrony równa się polityce chińskiej. W dalszym ciągu polemizuje mowca w ostrych słowach z agraryuszami.

Berlin, 4 grudnia. Po p. Richterze zabrał głos kanclerz Rzeszy hr. Bülow i polemizował z jego wywodami, a wracając do taryfy cłowej, wyraził zadowolenie, że udało mu się osiągnąć zupełne porozumienie z rządem związkowym i jest przekonany, że uda mu się także osiągnąć takie porozumienie z obcemi mocarstwami. Mowca nie wątpi, że wznowienie traktatów handlowych na długi szereg lat jest bardzo ważnem. Do tego dąży i tego życzy sobie rząd niemiecki, jednakże tylko na zasadzie, możliwej dla Niemców do przyjęcia. Kanclerz nie podziela zdania, że Niemcy znajdują się w położeniu przymusowem i muszą za każdą cenę zawierać traktaty handlowe. Te państwa, które dotychczas zawierały traktaty z Niemcami, mają taki sam interes w utrzymaniu tych stosunków handlowych z Niemcami także i w przyszłości.

Wkońcu kanclerz jeszcze raz podnosi, że jest za zawarciem traktatów handlowych, odpiera jednak wszelkie groźby z zagranicy. Po tem przemówieniu przerwano dalsze obrady do dzisiaj.

Serbia i Bułgarya.

Budapeszt, 4 grudnia. „Pester Lloyd" donosi: W najbliższym czasie uda się masowa deputacya sobranja bułgarskiego do Belgradu z odwiedzinami politycznemi. W zamian za nie wyjedzie serbska deputacya skupczyny do Sofii. W Belgradzie czynią już teraz wielkie przygotowania na przyjęcie Bułgarów. Po długim okresie nieporozumień ma znowu nastąpić zbratanie się serbsko-bułgarskie. „Pester Lloyd" kończy, że jeżeli odwiedziny te nie będą miały żadnych cech zaczepnych, Austro-Węgry przyjmą z zadowoleniem to wzajemne zbliżenie się.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg, 4 grudnia. „Finlandzkaja Gazeta" ogłasza ukaz cara, mocą którego od pierwszego stycznia 1902 mają być zniesione urzędy szefów finlandzkich wojsk i osobna administracya wojskowa. Równocześnie wszystkie oddziały wojsk, które się rekrutują z Finlandyi, będą oddane pod zarząd komendy wojskowego okręgu finlandzkiego.

Pomocnik sekretarza państwowego dla Finlandyi, hr. Armfeld, otrzymał dymisyę.

Orędzie prezydenta Roosewelta.

Waszyngton, 4 grudnia. Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosewelta wspomina najpierw o śmierci Mac Kinleya i wzywa kongres do przyjęcia ustawy, wydalającej ze Stanów Zjednoczonych anarchistów, którzy nie są obywatelami amerykańskimi. Anarchistów tych odstawić się ma do krajów, skąd pochodzą. Wszystkie mocarstwa cywilizowane powinny poprzeć usiłowania, skierowane przeciw anarchistom, których powinno się traktować, jak niewolników i piratów.

Orędzie podnosi kwitnący dobrobyt kraju i dowodzi, że rozpowszechniona niechęć wobec trustów jest po większej części niesprawiedliwiona. Zjednoczenie nie powinno być zupełnie wzbronione, tylko odpowiednio kontrolowane. Rząd powinien mieć prawo wywarcia większego wpływu na tok interesów. Jawność jest tu jedynym i najlepszym środkiem, którego się powinno używać.

Dla ochrony Ameryki potrzeba nietylko taryfy cłowej, ale także zaostrzenia ustawy immigracyjnej. Pod względem taryfowym również bardzo ważnem jest uzyskanie wzajemności. Fenomenalny wzrost amerykańskiego handlu za granicą domaga się koniecznie nowych targów zbytu i większej tolerancyi wobec obcych narodów, celem pozyskania tych targów.

Doktryna Monroego jest główną ideą przewodnią amerykańskiej polityki zagranicznej wobec wszystkich narodów. Ameryka nie myśli także o anektowaniu jakichś nowych obszarów na koszt swoich sąsiadów. Pomnożenie wojska nie jest konieczne, musi się jednak utworzyć sztaby generalne. W Chinach Stany Zjednoczone reprezentują politykę otwartych drzwi.

Anglicy i Boerzy.

Pretorya, 4 grudnia. Botha znajduje się obecnie w Klipstafel na czele 1800 ludzi. Zabrani do niewoli Boerowie oświadczają, że Botha chce prowadzić dalej walkę, jednakże żołnierze jego sprzeciwiają się temu.

Bruksela, 4 grudnia. Delegaci Boerów bawią tu i konferują z drem Leydsem. „Petit Bleu" zapewnia, że te obrady nie mają na celu rokowań pokojowych z Anglią. Delegaci Boerów, bawiący w Europie, często schodzą się na konferencye, by się naradzić nad sytuacyą. Podobny charakter miała także i wczorajsza konferencya, która nie wywołała żadnej zmiany w sytuacyi.

Harrismith, 4 grudnia. Generał Dartwell stoczył bitwę z oddziałem Boerów, przyczem wpadli do niewoli kornet polny Lion i kapitan Pretorius. Anglicy wzięli do niewoli 24 Boerów i zabrali 800 sztuk bydła i 150 koni.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 4 grudnia. Marszałek i namiestnik wyjechali dziś do Wiednia w sprawach sejmowych.

Odebrał sobie dziś tutaj życie w biurze oficyał magistratu, dozorca więzień miejskich, Adam Krykiewicz, szwagier wiceprezydenta Michalskiego. Na biurku, przy którem strzelił sobie w skroń z rewolweru, położył poprzednio kartkę, że zostawia wszystko w porządku. — Wyłącznym powodem samobójstwa ma być zdenerwowanie.

Sprawiedliwości i obrony!

Lwów, 4 grudnia. Całe miasto jest pod wrażeniem niesłychanego zdarzenia, w którem główną rolę odegrała znowu policya lwowska.

Rzecz się tak miała:

Dzisiaj było święto gr.-katolickie, wskutek czego studenci gimnazyalni i realni nie mieli nauki. Przedpołudniem młodzież zebrała się w kościele OO. Dominikanów na nabożeństwie za bohaterów r. 1830. Następnie z pieśniami patryotycznemi cały pochód liczący około 2000 młodzieży ruszył z kościoła ku ulicy Mochnackiego, gdzie się mieści konsulat niemiecki.

Kiedy czoło pochodu, złożone z małych chłopców przeważnie, doszło do uniwersytetu, zaczął ktoś dzwonić na wieży kościoła św. Mikołaja. Młodzież na to z okrzykiem poczęła biedz w górę. W ulicy Gołębiej zastąpił kilkutysięcznemu tłumowi młodzieży łańcuch policyi. — Ktoś z dalszych szeregów ulepił grudkę śniegu i rzucił w stronę policyantów, nie trafiając nikogo.

Na to stała się rzecz trudna do uwierzenia: policyanci rzucili się na dzieci, bijąc je z całej siły pięściami po głowach i twarzach.

Na to upadło już kilka grudek śniegu z dolnych szeregów, wtedy policya rzuciła się w środek tłumu. Policyanci jedni dobyli szabli i bili niemi studentów, inni przewracali chłopców na ziemię, a leżących bili i kopali nogami.

Kiedy wreszcie około 100 studentów leżało powalonych na ziemię, zaczęto aresztowania. Aresztowanych wleczono po bruku i po rozmokłym śniegu, a następnie za ręce i nogi brano i wrzucano jak towar do dorożek.

Aresztowano kilku studentów i jednego stróża, który stanął w obronie bitych dzieci.

Na policyi komisarz Des Loges spisał protokół z nimi i z żołnierzami policyjnymi, a następnie ze wszystkimi i z katechetą ks. Gnatowskim, który przybył interweniować na korzyść aresztowanych udał się do dyrektora policyi p. Schächtla. Tutaj wypuszczono wszystkich na wolność.

Dzienniki konstatują, że młodzież przezywano najordynarniejszemi przezwiskami, jak: „baciarze", „sukinsyny" i t. p.

Pod handlem Bodnara zdarzył się następujący epizod: kapral policyjny skoczył na chodnik i chwyciwszy za kołnierz idącego spokojnie studenta, przewrócił go na ziemię. Na to przechodzący właśnie tamtędy terminator szewski krzyknął: „hańba!" za co otrzymał tak silne uderzenie kułakiem w piersi, że również upadł na ziemię.

Ajent policyjny, asystujący żołnierzom, bił studentów bykowcem po plecach, po rękach, a nawet po głowach.

Do jakiego stopnia policyanci się rozjedli, świadczy fakt, że kiedy ks. Gnatowski udał się do dyr. Schächtla, zastał tam deputacyę akademików. Jeden z nich począł mu opowiadać zajście, co wreszcie nie podobało się stojącemu w przedpokoju dyrektora policyantowi, bo przyskoczył do niego i aresztował go.

Wiadomość lotem błyskawicy rozbiegła się po mieście, a publiczność i popołudniowe dzienniki nie szczędzą dosadnych słów oburzenia.

Nie ma co mówić, ładnie się zaczyna urzędowanie nowego dyrektora lwowskiej policyi p. Schächtla!

Ponieważ fakta podobne w policyi lwowskiej nie są odosobnione, że przypomnimy zachowanie się policyantów po „wiecu katolickim" i głośną awanturę przed kilku laty z akademikami, których policyanci aresztowawszy sprowadzili na inspekcyę, gdzie umyślnie pogasili światła i rzucili się do bicia, przeto fakt ten zmusza nas do głośnej odezwy pod adresem posłów:

„Sprawiedliwości i obrony" w interesie poważnie zagrożonego bezpieczeństwa publicznego przez tych, co tego bezpieczeństwa strzedz powinni!

Akademicy ruscy a uniwersytet.

Lwów, 4 grudnia. Wykłady na uniwersytecie mają się zacząć podobno w przyszłą sobotę. Dziś odbywa się wędrówka akademików ruskich na uniwersytet, gdzie składają „taksę odejścia" i wypisują się. Jak wiadomo bowiem rektor Rydygier nie przyjął ogólnego wystąpienia akademików ruskich, powiadając, że każdy musi to zrobić z osobna.

Dziś zapewniają, że z powodu iż alumni ruscy podpisali również odezwę do senatu ze zgłoszeniem wystąpienia, rektorat gr.-kat. seminaryum duchownego ruskiego podał się do dymisyi.

Usiłowane morderstwo i zabójstwo.

Lwów, 4 grudnia. „Wiek XX" donosi, że w Kozielnikach pod Lwowem zdarzył się taki wypadek: Były żandarm Marceli Bogutowicz, mający jakieś zatargi z właścicielem realności Wilhelmem Moszem, przybył tu, a stanąwszy w oknie jego domu, począł strzelać do niego i do rodziny. Mosz w obronie własnej chwycił za rewolwer i położył Bogutowicza trupem na miejscu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 4 grudnia 1901.

	kor.	hel.
Renta austryacka papierowa	99	—
" " srebrna	98	85
4% renta austryacka złota	118	80
4% " " koronowa	95	85
4% " węgierska złota	118	55
4% " " koronowa	91	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	1605	—
" kredytowe	[illegible]	50
Londyn	239	35
Marki	117	15
20-to Markówki	23	44
20-to Frankówki	19	05
Włoskie bankuoty	93	20
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	[illegible]	60
Losy tureckie	102	50
Akcye Anglobanku	261	—
" Unionbanku	533	—
" Bankverein	442	—
" Laenderbanku	404	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
" " Południowej	6[illegible]	—
" " Elbethal	474	—
" " Nordbahn	5[illegible]85	—
" " Staatsbahn	648	50
" " Alpine	392	—
" Tureckie Tabaczne	288	—
Ruble	253	25

Berlin, 4 grudnia 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	25
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	215	80
$4^1/_2$% Listy polskie	97	20
Renta włoska	100	25
Akcye austryackie kredytowe	205	25
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 4 grudnia 1901.

Spirytus gotowy	36	80
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	8	86
Żyto (na jesień)	7	63
Kukurudza	—	—
Owies (na jesień)	7	91